GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

W T O R E K.

21 SIERPNIA 1917.

NR. 196. — R. XXV.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40. rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Rzetelne i nierzetelne wartości.

Wojna sprawiła, iż zmianie uległo wiele z pojęć, nawet takich, które przyjęły się ogólnie, uważane były za dostatecznie uzasadnione historyczną tradycyą, logiką rzeczy, ale nie zdołały wytrzymać próby ostatnich trzech lat. Tak było gdzieindziej, tak stało się i u nas. W Polsce rozmaite pojęcia były bardziej sztuczne, niż gdzieindziej, gdy nienaturalne położenie narodu, pozbawionego swego państwa, żyjącego w trzech różnych państwach, zmuszonego zastosowywać się do warunków życia, różnych w każdym z mocarstw rozbiorowych, pociągało w konsekwencyi często niemożność formułowania naszych pojęć po prostu, szczerze, by nie narażać narodu na ciężkie przejścia, na nieznośny byt. Doszło do tego, iż politycy zaczęli głosić twierdzenia, wprost kłamiące duchowi narodu.

Społeczeństwo czuło to fałszywe położenie, rozumiało, że je gryzie rak nieszczerości, w głębi duszy czuło wstręt do tej komedyi, którą narzucała niewola. Gdy zaś zdarzało się, że nagle jaka grupa ludzi zawołała głośno, że dość już fałszu — najczęściej byli to ludzie młodzi, nie zdolni do pokrywania maską prawdziwych rysów twarzy — odsłaniał się cały tragizm naszego położenia, gdy w duchu przyznawano racyę temu, co głoszono, a głośno wypierano się — prawdy i to w imię dobra narodu. Musiało się to mścić na rozwoju duszy narodu, gdy wprowadzało nieszlachetny pierwiastek obłudy w jego życie, zwłaszcza polityczne; odganiano jednak od siebie myśli o skutkach, które to zło musi za sobą pociągnąć, jako wytłomaczenie dla tej taktyki podając, że przecież trzeba żyć! Primum — vivere!

Lecz przyszła wojna. I okazała się cała sztuczność rozmaitych konstrukcyi, niemożliwość utrzymania ich nadal, czy to w stosunku do państw rozbiorczych, czy w stosunku do ogółu społeczeństwa, którego nie podobna było sofizmatami zbyć, gdy myśl jego pod wpływem silnych pobudek zaczęła żywiej pracować, zastanawiać się nad tem, co warte pewne ustalone już, jako zdawkowa moneta przyjmowane opinie i pojęcia. W gruzy rozsypały się konstrukcye polityczne, latami wznoszone.

Warto przytoczyć kilka przykładów na to, aby dać dowód, jak nikłą wartość ma wszelka sztuczność w życiu narodów, jak obłuda nie może wydać zdrowych owoców, a jak siłę wykazuje tylko to, co na prawdzie się opiera, na czystych, wielkich ideałach.

A więc było stronnictwo, które głosiło, iż należy pogodzić się z tym stanem rzeczy, który się wytworzył, że należy wziąć udział w życiu tych państw, w które nas przebieg losów wtłoczył; głosiło ono zasadę lojalizmu każdej części Polski wobec jej pana. Spotykało się z zarzutami, że w trójlojaności utapia poczucie polskości, że Polak nie może być równocześnie nie-Polakiem, że nie da się interesu narodowego zupełnie zgodzić z interesem państwa obcego. Stronnictwo to silne zyskało stanowisko w Galicyi, polityka jego, na bezwzględnej lojalności oparta, przyniosła krajowi znaczne nawet korzyści, i w tem znajdowała swoje usprawiedliwienie.

Za jego przykładem podobne stronnictwa, bratnie, powstały i w innych dzielnicach, specyalnie w zaborze rosyjskim i zaczęły głosić tam także zasadę bezwzględnej lojalności wobec władzy tegoż państwa.

Przyszła wojna. Stronnictwo lojalne Galicyi stanęło na stanowisku oparcia się o Austryę, w myśl swoich zasad, ale równocześnie — niesłychanie oburzyło się, że takież bratnie stronnictwo w zaborze rosyjskim, zgodnie z temiż zasadami lojalności opowiedziało się przy Rosyi; nie tylko oburzyło się o to, ale wprost omal że od polskości nie odsądzało tych, którzy postąpili zgodnie z zasadami, wyznawanemi i propagowanemi przez to właśnie stronnictwo. Zemścił się fałsz, zemściła obłudna zasada trójzaborowego lojalizmu, gdy prawdą było jedynie to, że Polacy galicyjscy byli naprawdę, szczerze lojalni wobec Austryi,

tylko dlatego, ponieważ widzieli zgodność interesów polskich i Austryi, i na tej zgodności opierali nadzieje poparcia przez Austryę rozwiązania sprawy polskiej.

Zamiast mówić prawdę, że nadzieje polskie opierają się tylko o Austryę ze względu na ideę, która temu państwu nienarodowemu dawała głębszą podstawę bytu i na charakter polityczny i wyznaniowy tego państwa, niektóre stronnictwa polskie zaczęły po wybuchu wojny głosić, że ufność ich i wiara tyczy się także innego państwa, które przez dziesiątki lat wobec Polaków zachowywało się nieprzychylnie, za największego wroga polskości uchodziło. Omal nawet, że miłości dla niego nie kłamało! Było to w myśl zasady lojalizmu, rozciągniętej — logicznie — na sojuszników naszych przyjaciół. Myślano, że można wmówić zaufanie w te twierdzenia, że tem wielkie osiągnie się korzyści. Ale w praktyce — nikogo nie przekonano, a zachwytu pełne wyrazy przyjęto po drugiej stronie z ironią, uznano za obłudę, powiedziano, że Polacy są — fałszywi. Czyż nie lepiej było, nie udawać, nie kłamać, nie doprowadzać do upokorzenia naszej dumy? Czyż nie polityczniej było wprost oświadczyć, iż o naszych sentymentach i o naszem postępowaniu będzie decydować trzeźwe ocenienie zmiany stanowiska wobec nas?

Głosiły stronnictwa niektóre, że błędem były nasze walki o niepodległość, że czyny zbrojne przynosiły nam tylko szkody, że o przyszłość należy walczyć pracą organiczną, pracą z dnia na dzień. I przyszła wojna — i nie wytrzymało to stanowisko naporu wypadków, runęło jak domek z kart, gdy z tą zasadą starła się inna, lojalizmu, gdy ta ostatnia zażądała właśnie — czynu zbrojnego. I przyszedł ten czyn zbrojny, w którym poprzednio nadzieje pokładały — inne stronnictwa, najskrajniej przeciwne; i poszło za nimi stronnictwo, które zawsze przeciw czynowi zbrojnemu się oświadczało i poddało się ich kierownictwu. I zaczęło uderzać z niesłychaną pasyą na bratnie stronnictwo w innym zaborze, które pozostało wierne zasadom, głoszonym przed wojną przez to galicyjskie stronnictwo.

Mutantur in tempora — zwłaszcza w czasie wojny — zasady, opinie, ale przedewszystkiem w proch się rozsypują te, które nie mają granitowej podstawy — w prawdzie uczuć i myśli.

Państwowa służba zdrowia w Król. Polskiem.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Warszawa 16 sierpnia.

W chwili wybuchu wojny Królestwo Polskie znalazło się pod względem sanitarnym w stanie niesłychanie zaniedbanym. Z liczby 84 powiatów w 29 wcale nie było szpitali. W kraju grasowały: ospa, tyfus plamisty, szkarlatyna i inne zakaźne choroby. Rozwijająca się wojna jeszcze bardziej wzmogła szerzenie się śmiertelności wśród ludności polskiej. Do walki z epidemiami stanęły komitety obywatelskie w Królestwie Polskiem, które Niemcy po zajęciu Warszawy skasowali. Opiekę nad stanem sanitarnym kraju objęły władze niemieckie i austro-węgierskie, obsadziwszy w rozmaitych ośrodkach prowincyonalnych swoich lekarzy okręgowych, których troską przedewszystkiem musiało być zapewnienie jaknajlepszych warunków sanitarnych dla armii walczących.

Że kraj osiągnął pomimo to znaczne korzyści, zaprzeczyć się nie da; energiczne zwalczanie ospy i tyfusu plamistego dało bardzo dobre wyniki; w rozmaitych miejscowościach wyrosły baraki dla zakaźnych, domy izolacyjne, kamery dezynfekcyjne i kąpiele ludowe, które pozostaną już jako trwały dorobek kraju w dziedzinie sanitarnej. Natomiast władze sanitarne państw sprzymierzonych nie mogły poświęcić dostatecznej uwagi wielu sprawom, nie związanym bezpośrednio z ochroną zdrowia armii walczących, jak np. sprawie śmiertelności niemowląt i dzieci, szpitalnictwu ogólnemu itp.

Z chwilą powstania w Królestwie T. Rady Stanu, sprawy zdrowotności publicznej musiały wejść w zakres jej oddziaływania. Koniecznem się stało utworzenie na okres przejściowy odpowiednich organów do czuwania nad potrzebami sanitarnemi kraju. Ramy prawne dla organizacyi sanitarnej kraju w okresie przejściowym stwarza ustawa o zarządzie cywilno-lekarskiej służby w Królestwie w r. 1840. Na zasadach tej ustawy, jako podstawowego źródła prawa sanitarnego w Królestwie opracowano przepisy tymczasowe w sprawie organizacyi służby zdrowia w kraju naszym. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału wykonawczego T. Rady Stanu rozpatrywano projekt tych przepisów i przyjęto je w całości.

W projektowanych „przepisach tymczasowych w sprawie organizacyi państwowej służby zdrowia w Królestwie Polskiem" pozostała nietkniętą zasadnicza idea „Ustawy o zarządzie cywilno-lekarskiej służby z r. 1840": zapewnienie w ramach ogólno-państwowego ustroju administracyjnego — jaknajwiększej samodzielności dla organów służby zdrowia.

Dział I przepisów obejmuje organy centralne, dział II: organy lokalne, dział III: prawa i obowiązki lekarza powiatowego, dział IV: sekcye i komisye sanitarne samorządowe, dział V: rozporządzenia ogólne. Przepisy ujęte są w 37 artykułów.

Według projektu przepisów zarząd służby zdrowia w Królestwie Polskiem należy do departamentu spraw wewnętrznych T. Rady Stanu, przy którym tworzy się osobny wydział zdrowia publicznego. Wydział ten obejmuje następujące referaty: 1) hygiena publiczna, 2) zakłady lecznicze, zdrojowiska i uzdrojowiska, 3) hygiena społeczna dziecka i hygiena szkolna, 4) opieka nad umysłowo chorymi, 5) hygiena rzemiosł, przemysłu i komunikacyi, 6) aptekarstwo, 7) sprawy weterynaryjne i 8) sekretaryat jeneralny.

Przy wydziale zdrowia publicznego czynna będzie Rada lekarska, składająca się z pewnej liczby członków etatowych, honorowych i z urzędu, oraz Rada aptekarska jako organ doradczy i rzeczoznawczy w sprawach aptekarskich.

W powiatach dozór sanitarny spełniać będą lekarze powiatowi, jako państwowi urzędnicy zdrowia. Do pomocy lekarzom powiatowym, jako ciało doradcze i rzeczoznawcze, utworzone będą osobne powiatowe urzędy zdrowia publicznego.

W gminach miejskich, posiadających conajmniej 10.000 mieszkańców, istnieć będą stałe sekcye zdrowia publicznego w magistratach. W gminach wiejskich, liczących conajmniej 5000 mieszkańców, będą czynne stałe komisye zdrowia publicznego w Radach gminnych.

Koszta obecnej wojny.

Trzy lata toczy się już olbrzymia walka, pochłaniając obok ofiar ludzi także i olbrzymie ofiary mienia. Miliony mężczyzn, którzy wyruszyli na wojnę, powrócą z niej niezdolni do pracy, jako gospodarcze obciążenie krajów. Setki tysięcy całkiem nie powrócą a ich miejsce w społeczeństwie pozostanie na długo niezajęte. Ofiary mienia nie dadzą się wprost obliczyć. Cyfrowo jedynie ująć się dadzą wydatki państw wojujących, objęte pożyczkami, ale one dają bardzo niedokładny obraz rzeczywistości. A mimo to są one olbrzymie.

O ich wielkości daje pewne wyobrażenie fakt, że każde z wojujących państw wydało już kilkakrotną wartość wszystkich pieniędzy złotych, srebrnych i zdawkowych, jakie są w obiegu na całej kuli ziemskiej. Anglia w jednym dniu wydaje około 140 milionów marek w złocie, to znaczy, że w 25 dniach wydaje tyle, ile wynosi cały zapas złota Niemiec. Te ostatnie ponieważ są w swych wydatkach bardziej skromne, wydają wartość swego zapasu złota w miesiącu.

Odpowiednio do tych wydatków rosną także i długi państw wojujących. Długi Anglii przed wojną wynosiły około 13 miliardów marek; z końcem trzeciego roku wojny obliczają je na 84 miliardów marek, mimo, że Anglia już teraz nałożyła na swych obywateli wysokie podatki wojenne. Koszta dotychczasowe Anglii, poniesione wskutek wojny, obrazuje pokaźna suma 120 miliardów.

Francya oblicza swe koszta do końca września 1917 na sumę 98.832 milionów franków. Ponieważ 18 miliardów wynoszą normalne pokojowe wydatki na cele wojny przypada 80 miliardów. W siedmiu tygodniach wojny wydaje Francya na jej prowadzenie tyle, ile wynosi cały zapas złota Niemiec. W Rosyi wskutek wojny podniosły się długi państwowe dotychczas z 7 miliardów rubli na 55 miliardów.

Wydatki Włoch, obliczone w przybliżeniu, wynoszą 85 miliardów lirów. W Niemczech kredyty wojenne wyniosły dotychczas 94 miliardów marek. Podobną sumę osiągnęły kredyty Austro-Węgier.

Jeśli do cyfr tych doliczymy wydatki innych państw wojujących, oraz państw neutralnych, które celem ochrony swej neutralności także muszą wzmacniać swe siły wojskowe, otrzymamy olbrzymią cyfrę 800.000 miliardów marek. Każdy dzień powiększa tę sumę znowu o dziesiątki miliardów. Czwarty rok wojny zamknie prawdopodobnie czwartą setkę miliardów. [illegible] to liczby, których uzmysłowić wprost nie podobna. Napisane dają obraz olbrzymiej cyfry o długim ogonku zer: 800,000,000.000! Tyle wydała dotychczas ludzkość za krwawe zapasy.

Z życia Petersburga.

„Times" przynosi następujący [illegible] obecnego życia w Petersburgu:

Olbrzymie budynki cyrkowe zostały [illegible] zamknięte. Natomiast urządzono w nich hale na zgromadzenia ludowe, które [illegible] we dnie i w nocy. Obrady przeciągają się [illegible] godzinami. Na porządku dziennym są sprawy pokoju i przyszłej szczęśliwej [illegible]ki. Tu wypowiada Rosya swe pragnienia lepszych czasów.

Na ulicach rojno i gwarno. Uderza ogromna ilość Chińczyków, która wszędzie się włóczy. Stary rząd sprowadził ich tysiącami rzekomo, aby mieć dostatek rąk do pracy. Teraz ludzie ci pozostali bez chleba i giną z głodu. Przed rewolucyą wolno było kąpać się bez odpowiedniego stroju w Newie tylko poza miastem. Obecnie odbywa się to w samem mieście i nikt o to się nie troszczy.

Żołnierze petersburskiego garnizonu zużytkowują czas wolny, jaki im pomiędzy wiecami pozostaje, na uzupełnianie swych wiadomości przez zwiedzanie gromadnie muzeów. Ponieważ jednak nie umieją powstrzymywać swej chęci dotykania rękami oglądanych przedmiotów, we wszystkich salach muzealnych umieszczono napisy z prośbą do towarzyszy, aby nie brali do rąk przedmiotów. Dozorcy i czyściciele muzeum etnograficznego wnieśli do rządu petycyę, w której domagają się usunięcia naukowego kierownika muzeum. Zdaniem ich, nie odpowiada on na to stanowisko, a kosztuje dużo pieniędzy. Oni sami zajmą się utrzymywaniem muzeum. Inny obrazek! W pewnej fabryce zjawia się w biurze fabrycznem deputacya robotników i oświadcza inżynierom, aby się wynieśli. Powiadają: Stare rządy już się skończyły, niema teraz poddanych i panów. Sami zastąpią ich w biurze.

Na Newskim Prospekcie pojawia się grupa demonstrujących żołnierzy. Jest ich [illegible] kł. Na przodzie wieją niebiesko-żółte [illegible]ry. Przechodnie owacyjnie witają manifestantów. „Niech żyje rząd!" — wołają żołnierze, wszystko bije brawo. „Niech żyje rząd w Kijowie! Niech żyje Ukraina!", „Niech żyje [illegible] wisła Mało-Rosya!" Owacye tłumu nagle milkną. To nie to, czego się spodziewano. Przechodnie odwracają się i idą dalej, jak gdyby nic się nie stało.

Dla cierpiącej Litwy.

Wzruszeni niedolą wszystkich narodowości zamieszkujących Litwę, żywo dotknięci [illegible] pod wrażeniem skargi i prośby o poratowanie wniesionej do Koła polskiego, — ku czci mężnych obrońców

---

ALEKSANDER SOLECKI. 6

Tarnopol 1914—1917.

OCHRANA — DENUNCYACYE.

Równocześnie z przejściem Tarnopola pod władzę rosyjską rozpoczęła swe urzędowanie tajna policya, „ochrana". Oprócz żandarmeryi miejskiej, kolejowej i polowej przy sztabach armii, funkcyonowała stale w Tarnopolu ochrana, wyposażona w 60 szpiclów. Ludzie ci, chcąc okazać, że są rzeczywiście potrzebni, musieli wyłowić odpowiednią liczbę podejrzanych dusz. Rozpoczęło się poszukiwanie „szpiegów" i wogóle osób „niebłagonadiożnych". Wmawiano w niewinnych ludzi, że mają poprowadzone podziemne telefony do Austryi, że cała Galicya pokrytą jest siecią szpiegów — i wywożono podejrzanych na Sybir. Równie skutecznie działali prowokatorzy. Czasem zjawiał się przebrany za biedaka ajent policyjny, przedstawiał się jako zbiegły z niewoli jeniec, więc otwierały się litościwe serca: ten mu dawał chleba, ten buty, inny odzież lub nocleg, a wynikiem było rychłe aresztowanie dobrodziejów, jako dających pomoc „germańskim szpionom". Aresztowanie poprzedzała skrupulatna i bezwzględna rewizya; zabierano całą korespondencyę, a lada świstek, kawałek starej niemieckiej gazety, fotografia Sokoła lub oficera wystarczała do dłuższego aresztu śledczego, który kończył się zwykle zsyłką. Trudno wyliczyć wszystkich aresztowanych; przez cele więzienne przesunęło się jednak tyle osób, stojących na pierwszorzędnych stanowiskach społecznych, zasłużonych i szanowanych, że aresztowanym zaczęto zazdrościć wyszczególnienia. Wobec takich stosunków ludzie przestali czytać, pisać, mówić głośno i zamknęli się w najściślejszych kółkach rodzinnych. Jeden strzegł się drugiego, bo nagroda 300 K., wyznaczona przez żandarmeryę za wykrycie szpiega zdeprawowała ludność w niemożliwy sposób. Wedle słów pułkownika żandarmów, napływało na jego ręce więcej donosów, niż można było załatwić. Zawodowym agentom pomagały miejscowe szumowiny obojga płci, zawsze elegancko ubrane, kręcące się cały dzień po mieście i wszystkim dobrze znane. Ten okres ciągłego niepokoju, strachu przed rewizyą, aresztowaniem i wywiezieniem trwał aż do marca 1917, tj. do wybuchu rewolucyi, która zmiotła ochranę i pokrewne jej gałęzie administracyi. Deprawacya tak silnie jednak weszła w krew, że po zajęciu Tarnopola przez wojsko niemieckie rozpoczęły się znów masowe denuncyacye, tym razem dla wyrównania osobistych porachunków, na szczęście bezskuteczne. Apetyt na wino i pieniądze, które spodziewano się znaleźć przy rewizyi, kierował stale oczy i serca żandarmów na klasztory: OO. Dominikanów i Jezuitów. Denuncyacya, że u Jezuitów przebywa austryacki szpieg, dała przy rewizyi zupełnie dostateczne dla żandarmeryi potwierdzenie. W klasztorze mieszkał podobno austryacki komisarz policyi, który po poddaniu się Przemyśla przyjechał do Tarnopola za zezwoleniem władz rosyjskich i tu — Bogu ducha winien — zamieszkał w pobliżu krewnych. Wobec takiego interesującego „odkrycia" zarządzono ścisłą rewizyę: zrywano podłogę w kościele i rąbano ściany, szukając „podziemnych telefonów", kopano pod ołtarzami, w ogrodzie, piwnicach a w rezultacie zamknięto i opieczętowano kościół, wszystkich księży aresztowano i wywieziono do kijowskiej „tiurmy", skonfiskowano zapasy żywności i złożone na przechowanie srebra, cenną bibliotekę (po oglądnięciu przez przysłanych znawców) wywieziono do Piotrogrodu, a 3-piętrowe kollegium oddano na użytek policyjnej kancelaryi. Po zamknięciu kościoła i postawieniu przy bramie szyldwacha rozpoczęły się „cuda", a wierni całemi procesyami chodzili je oglądać; oto co wieczór ukazywało się światło nad głową statuy M. Boskiej, umieszczonej w wielkim ołtarzu. Policya rozpędzała wprawdzie tłumy, ale te gromadziły się znowu, tylko trochę dalej od kościoła. Przyczyna „cudu" była prosta: podczas komisyi, urzędującej w zakrystyi, jeden z oficerów, manipulując przy kontaktach od światła elektrycznego zostawił przypadkowo jeden, prowadzący do korony M. Boskiej, zamkniętym; co wieczór więc zaświecały się lampki przy koronie i gasły o północy po zatrzymaniu maszyn w centrali. Otwarto więc zakrystyę i wyłączono światło, ale wiara w cud pozostała; byli nawet tacy, którzy twierdzili, że słyszą śpiewy, dźwięk dzwonków i głos organów. W czerwcu 1917 komisarz gubernialny p. Kraskowskij na prośbę X. rektora Piątkiewicza ze Stanisławowa polecił kościół otworzyć i tu przeniesiono obecnie nabożeństwa z uszkodzonego granatami kościoła parafialnego. XX. Jezuici, uwolnieni z więzienia i przebywający na wolnej stopie w Kijowie, czekali właśnie na pozwolenie powrotu do Tarnopola, który tymczasem został przez Rosyan opuszczony.

„BIEDACY"

Najmniej narzekać mogli na biedę — biedacy. Żebranie było przedsiębiorstwem wcale intratnem, a żebrak — zwłaszcza kaleka — zarabiał kilka rubli dziennie. Namnożyło się w mieście lazaronów, czyszczących buty i sprzedających gazety. Jeśli przyszła interesująca wiadomość, zwłaszcza podczas rewolucyi, brali za gazety często 10 razy wyższą cenę. Praca fizyczna rzemieślnika, czy wyrobnika sprzedawaną była po bardzo wysokich cenach; każdy powtarzał, że musi żądać wiele za pracę, bo kg. cukru kosztuje 5 rb.; W rzeczywistości tak drogo za cukier nie płacił, nabywając go w tanich sklepach, od żołnierzy, ze szpitalów itd. Ci sami biedacy i tylko oni, zaopatrzyli się podczas ewakuacyi w wory mąki i krup, skrzynie konserw, sukno buty, wozy, sanie, podkowy, bicykle, wogóle we wszystko, co tylko dało się z magazynów do domu zaciągnąć. Kiedy inteligencyę rabowano, „biedacy" kupowali kradzione rzeczy po bardzo nizkich cenach. Wprawdzie Zarząd miasta nakazał zwrot tego wszystkiego, ale biedacy przynieśli do magistratu bardzo mało z wojennego łupu; zarządzone rewizye wykryły po przedmieściach pokaźne zapasy artykułów spożywczych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

polskości i wytrwałych, tradycyą silnych bu[illegible] gicznych-odnowicieli Unii, w dowód jedności [illegible] narodowych,

[illegible] złożyli na moje ręce za pośrednictwem Ks. Dra Jana Korzonkiewicza:

Ks. Dr. Jana Korzonkiewicza: Ks. Dr. Jan Ko[illegible]kiewicz 20 K; Ks. Cz. Lewandowski, Ks. To[illegible]cewicz po 10 K; Prof. Dr. Czuczyński 5 K; [illegible] Piotr Jaworek, M. Friedberg po 4 K; Ks. [illegible]an K[illegible] 1 K; Alumni seminaryum duchownego: Chrapek 2 K; Zastawniak, Brodecki, Mrówka, Piątkowski, Wilk, Wojtaszek, Mazanek, Luzar, Kisielewski, Gieszczykiewicz, Wątor, Stopa, Sójka, Ks. Ks. Melewicz, Mróz, N. N. po 1 K; Pękała, A. Korczak po 50 h.; Wawro 54 h; N. N. 46 h. Razem 75 K.

Dr. Aleksandra Szczepańskiego: Janicka Janina 20 K; Hanka Wallis, Helena Kozakówna, W. Piekarski, Dr. Bystroń po 10 K; A. Szczepański, M. Orkisz, Antoniewicz, Urbański, Marya Siemionówna, Maryla Mańkowska, Stecka, Bar Adam, Truszkowski Roman, Tretiak Tadeusz, Lejczak Tadeusz, Kownacki, Czechek, Bryjałowa, Piwocki, Kędzierski po 5 K; Latasiewicz Adela, Płonkówna Marya, Janina Piccard, Zofia Drajerowa, Anna Frantzek, Marya Dembińska, Stawiarska Ludwika, Michałowska Luśka po 4 K; Irena Makanówna Aniela Wejwodówna, Janina Ożożanka, Wąglarzówna Marya, Strossówna Anna, J. J., Długoszewski po 3 K; Ożożanka, Mahrówna, Molkówna, Flisarska, Lejczek Anna, Halina Jaruntanka, Szpornówna Janjna, Onderkówna Anna, Janina Lukasówna, Witowski, Morozowska Władysława, Marya Bielecka, Helena Zielińska, Kozłowska, Władysł. Latasiewiczówna, Wiktorya Grzybowska, Helena Kopciówna, Maryla Kamińska, Zofia Walkówna, Z. Ankielówna, Zofia Kurczakówna, Przepolska, Muzyczkówna, Dempnjakówna, Zadorzecka, Głębocki Czesław, Alexandrowiczowa po 2 K. Razem 247 K.

Prezesa Wincentego Wajdy: Bialik Józef, Tom. Knobel po 50 K; W. Wajda 21 K; Andrzej Różyoki, F. Będzikiewicz, Lauda po 20 K; Kurkiewicz, Grabowski, Józef Sel., J. Prochowski, W. Bracher po 10 K; Fr. Balcer, J. D., Satalecki po 5 K; K. M. 4 K. Razem 250 K.

P. inż. Aleksandra Adelmanna: Aleks. Adelmann, J. Gorecki po 20 K; S. M. 50 K; Marya Tokarska, N. N., N. N., Beringer, Federowicz, Sare, [illegible], Gr., Emt, po 10 K; Adela Adelmann, N. N. po 5 K; Emil Adelmann 8 K; Rolle 6 K; Dr. Zygmunt Kuliński 4 K; Szatkowski, Lauer po 2 K. Razem 212 K.

P. Zofii Sawiczewskiej: Sawiczewski, Sawiczewska po 5 K; H. Sch. 2 K; J. W. Kwiciński, L. M., Płatyński, Szczerbowska, J. Tretiak, M. K., Mrozek, 3 K., M. K., N. N. po 1 K; Bos., S. K.; H. H., S. M., Jabłoński po 50 h. Razem 25 K 50 h.

P. wiceprezesa Zygmunta Siemka: Cech krawców 100 K; Z. Siemek, T. Knobel po 20 K; Dr. Boczar Stan., Stan. Zw. krawców katolickich, Stan. Żurawski, T. Węglarski, Jakób Kassenik po 10 K; Ing. Hollinger, Tomasz Ciołkowski po 5 K; T. Bętkowski 2 K. Razem 202 K.

P. Jana Rotowskiego: Jan Rotowski 20 K; Maryan Major, J. Fredera, Kazimierz Kozakiewicz, po 10 K; Antoni Rothe, J. K., Tadeusz Albin, Kacowski, Pietrzykowski, J. Noworolski, Lelito Mielto po 5 K; Anna Sekunda, Stan. Hof. po 4 K; Józej Kwiatkowski 3 K; Stef. Kołaczek, Sturm po 2 K; J. W., K. Pająkówna, W. A., W. Bel, Strychalska, Radwanek, A., D., W. L., B. I., Kączk. Jan, W. Kahl, Mojmir. Razem 110 K.

P. Dr. Ludwika Wilczyńskiego: Dr. L. Wilczyński 50 K; Zofia Wilczyńska 20 K; Anna Wilczyńska 10 K; X. Y. 4 K. Razem 84 K.

Prof. Zofii Bądzyńskiej: Zofia Bądzyńska 20 K; st. Bądzyński, Skałkowski, A. R., S. U., Dr. J., Grab po 10 K; Z. B., J. K.; A. H. 4 K; B. K., prof. Sobierańska, Lisiewiczowa po 2 K; M. Kościszewska 1 K. Razem 100 K.

P. Stefana Jentysa: Stefan Jentys 120 K; A. Wrzosek 100 K; Ks. Kulig, Godlewski, L. Zaleski, W. Lilpopowa po 50 K; Bronisław Olearski, ks. Rzymełka po 40 K; Jan Zawidzki, Waleryan Klecki, Maryan Smoluchowski po 30 K; Mieczysław Szybalski, H. Korytkowa, Roman Doliński, Pałac Biskupi, Stefan Surzycki, Dr. K. Miczyński, Tadeusz Sikorski, August Porębski, Jan Kowal po 20 K; Leon Wachholz, Rogoyski, Rogoziński, Wł. Kulczyński, M. Pańkowski, Dr. M. Zając po 10 K; Razem 830 K.

P. Janiny Jentysówny: Prof. Dr. Rostafiński 50 K; H. Schmidt 10 K; J. Bocheńska 5 K; M. Hilczyńska 4 K; Z. K., Stan. Morawscy po 8 K; Anna Załeska, M. Rubczyńska, Róża Czarnowska, Karski, Łącki, Stefan Leszczyński, Z. Trzetrzewińska, I. F. Sikorscy po 2 K. Razem 91 K.

W oczekiwaniu dalszych ofiar złożyłem tymczasowo uzbieraną ogólną kwotę 2226 kor. 50 h. w powiatowej Kasie oszczędności na książeczkę Nr. 115138 gdzie pozostaje do dyspozycyi komitetu litewskiego.

Dnia 16. sierpnia 1917.

Stefan Jentys.

Od Administracyi.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do Szan. naszych Czytelników, aby stanowczo żądali sprzedaży pojedynczych numerów „Głosu Narodu“ po cenach, uwidocznionych w nagłówku dziennika.

Zawiadamiamy jednocześnie, że do Rabki, jak i do innych miejscowości kąpielowych, „Głos Narodu“ przesyłamy jednocześnie z innymi dziennikami krakowskimi, prosimy więc życzliwych nam Czytelników o żądanie „Głosu Narodu“ u kolporterów.

KRONIKA.

WTOREK
21
św. Joanny

Wschód słońca o godz. 5·40 r.
Zachód „ „ 8·47 w.
Długość dnia godz. 14 m. 10.
Najniż. ciepłota 11·6, najw. 26·0.
Prognoza: Pogoda.

Z miasta.

RATUJMY PODLASIE! Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Podlasie woła o pomoc! Ziemi, zroszonej krwią męczenników unickich, ziemi, która mimo kilkudziesięciu lat systematycznej rusyfikacyi zdołała zachować oblicze polskie, grozi teraz ponownie zalew ze strony obcych żywiołów. Rusini i żydzi krzątają się około zakładania szkół własnych, zaprowadzając je tam nawet, gdzie ludność jest rdzennie i wyłącznie polska. Jacyś nieznani dotąd w tych okolicach emisaryusze [illegible]cy agitują na rzecz szkoły i wojska ukraińskiego, znajdując niestety nazbyt często chętnych zwolenników między ciemnym ludem podlaskim. Społeczeństwo polskie na Podlasiu wzywa przeto nauczycielki i nauczycieli polskich do pracy na zagrożonych kresach ojczystych. Na razie powstać ma w powiecie włodawskim, jako najbliższym wynarodowienia, 8 szkół ludowych w okręgu Andrzejów. Gdyby się znalazła odpowiednia ilość sił nauczycielskich, nauka mogłaby się rozpocząć już we wrześniu. Dla informacyi podajemy, że do każdej z tych posad przywiązana jest płaca 2200—2800 kor. rocznie; tudzież mieszkanie z opałem i 1 mórg ogrodu; nadto gmina gotowa wydzierżawić większą ilość gruntu po cenie 6—12 kor. za mórg. Zgłoszenia ustne lub piśmienne przyjmuje „Ognisko nauczycielskie“ w Krakowie, Rynek gł. 29.

ZGŁASZANIE SZKÓD WYBUCHU W MOGILE. Magistrat ogłasza: Wobec wdrożonych starań u rządu o pokrycie ze skarbu państwa szkód, spowodowanych wybuchem składu amunicyi, który nastąpił w 2 sierpnia b. r. magistrat wzywa wszystkich właścicieli realności, aby szkody, które wskutek tego wybuchu w domach ich powstały, bezzwłocznie a najdalej do dnia 31 sierpnia b. r. zgłosili w biurze odnośnego Komisaryatu obwodowego w godzinach urzędowych, od 11 do 12 w południe i od 5—6 po południu. Przy zgłoszeniu szkody podać należy zarazem wysokość roszczenia o odszkodowanie w pieniądzach. — Po powyżej wyznaczonym terminie, żadne zgłoszenie bezwarunkowo przyjmowane nie będą.

Z OBRAD CENTR. WYDZ. TOW. ROLNICZYCH. W dniu 12 sierpnia br. odbyło prezydyum Centr. Wydziału Tow. rolniczych konferencyę w lokalu c. k. Tow. rolniczego w Krakowie, w której wzięli udział: J. E. Witold ks. Czartoryski, J. E. Zdzisław hr. Tarnowski, Artur Zaremba Cielecki, dr. Roman hr. Scipio, Al. Dąmbski, dr. Józef Raczyński, dr. Henryk Pawlikowski, a nadto szef Sekcyi rolniczej Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi, prof. dr. Julian Nowak.

Omówiono szereg najważniejszych spraw dla rolnictwa krajowego, a mianowicie: premii od produkcyi rolniczej, rozdziału koni i źrebiąt wojskowych przez organa podległe Naczelnemu Inspektorowi stadnin państwowych c. k. ministerstwa rolnictwa, stosunków panujących w Zakładzie obrotu zbożem w Krakowie, Komend rejonowych, a wreszcie zjednoczenia organizacyi rolniczych w naszym kraju. W powyższych sprawach interweniowało prezydyum Centr. Wydz. Tow. rolniczych w namiestnictwie, Centrali gospod. odbudowy Galicyi, jak również postanowiło udać się w najbliższym czasie do Wiednia, celem przedłożenia szeregu postulatów naszego rolnictwa władzom centralnym.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. W ciągu kilku ostatnich sezonów otrzymała dyrekcya teatru im. Słowackiego, liczne żądania ustanowienia zasady t. zw. „stałego miejsca“ dla danej osoby na przedstawienia sobotnie zazwyczaj jak wiadomo premierowe. Zasada ta znana jest w innych większych teatrach, gdzie kasy zamawiań za utrzymanie prawa stałości pobierają dodatkową należytość (Stamsitzgebühr). Chcąc tedy uwzględnić życzenia stałych bywalców, wprowadza dyrekcya w bieżącym sezonie tę zasadę stałości na przedstawienia sobotnie, a w miarę żądania i na inne dni tygodnia.

Bliższych szczegółów udziela oraz zgłoszenia przyjmuje kancelarya administracyi teatru w dniach początkowych nowego sezonu tj. od środy 22 bm. w godz. od 5 po południu do 7 wieczorem.

Z OPERETKI. Występy świetnej artystki p. Heleny Miłowskiej ściągają do naszego drugiego teatru codziennie tłumy publiczności. Dzisiaj występuje znakomita śpiewaczka w melodyjnej „Róży Stambułu“, jutro zaś jako „Księżniczka czardasza“. „Róża Stambułu“ powtórzona będzie we czwartek i niedzielę b. tygodnia.

PRZECIW OSZPECANIU MIASTA. Magistrat wydał następujące rozporządzenie: Stwierdzono, że praktykowany obecnie sposób rozlepiania afiszy reklamowych nie odpowiada przepisom i celowi rozporządzenia Magistratu z dnia 12 lipca b. r. Afisze bowiem w przepisanej formie zmniejszonej do wymiarów 63/95 cm. (jednoimperyałowej) bywają nalepiane na tablicach plakatowych, parkanach i murach po kilkanaście sztuk razem, bezpośrednio przy sobie, przez co nie uzyskuje się ani oszczędności papieru, ani nie zapobiega się oszpecaniu miasta.

Celem zapobieżenia na przyszłość obchodzeniu przepisów przytoczonego rozporządzenia, magistrat zakazuje lepienia równocześnie na tablicach ogłoszeń i parkanach drewnianych więcej jak po jednym afiszu reklamowym danego przedsiębiorstwa. — Afisze wolno lepić tylko pojedynczo, na większych zaś parkanach w odległości co najmniej 5 m. jeden od drugiego. — Zarazem zakazuje magistrat rozlepiania afiszy na murach domów i murach parkanowych w mieście.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia karane będą wedle obowiązujących rozporządzeń, a karom ulegną właściciele (kierownicy) biur ogłoszeń oraz właściciele (kierownicy) reklamujących się przedsiębiorstw. — Zakaz powyższy nie odnosi się do reklam umieszczanych bezpośrednio przed lokalami danego przedsiębiorstwa.

KORESPONDENCYA DO JEŃCÓW. Sekcya wywiadowcza krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża zawiadamia interesowanych, że według obowiązujących przepisów nie wolno pisać do jeńców częściej jak raz w tygodniu; należy pisać atramentem a nie ołówkiem i wyraźnie. — Z reguły wolno wysyłać tylko kartki a jedynie w wyjątkowych wypadkach listy. Karta nie może zawierać więcej jak 15, a list nie więcej jak 60 linii. Kart z widokami używać nie wolno.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Do mieszkania posła Stapińskiego przy ulicy Reformackiej pod l. 7 w Krakowe włamali się wczoraj po południu niewyśledzeni jeszcze sprawcy i skradli między innemi różne kosztowności, prowianty, zapasy papierosów, a nadto zabrali Tadeuszowi Stapińskiemu, oficerowi Legionów polskich, rewor, portfel z pieniądzmi oraz wszystkimi dokumentami wojskowymi. — Wczoraj okradziono mieszkanie p. Kadena przy ul. Mikołajskiej l. 3, gdzie złodzieje zabrali garderobę i futro, wyrządzając szkodę w wysokości koło 6.000 K. Jako sprawców tej kradzieży policya aresztowała 17 letnich Aleksandra Serafińskiego, Władysława Mruka, 16 letniego Aleksego Godkiewicza i 19 letn. Adama Jaśko. Wszyscy aresztowani już w policyi z poprzednich „występów“ znani.

Z Polski i ze świata.

KOLONIA RABCZAŃSKA. W pięknym, drewnianym gmachu, witającym zdala przybywających do Rabki letników, panuje ruch wzmożony. Tak sam budynek, jak i sąsiednie wgórza pokryte szpilkowym lasem, pławią się w zbawczych promieniach słońca. Dolatują z dala wesołe śpiewy rozbawionej, szczęśliwej dziatwy, która, opuściwszy wilgotne, śmiercionośne nory miejskich suteryn, przybyła tu chora i wyczerpana, by leczyć się u stóp Lubonia. W kilku tygodniach cudowne wprost kąpiele ze źródeł zbawczych, jakich dostarcza tej raj dziecięcy, zmieniają dziatwę nie do poznania. Czuwa nad nią bezustannie troskliwa opieka zacnego i znakomitego lekarza, dyrektora zakładu, Dr Otokara Langa i SS. Miłosierdzia, które jak wszędzie, tak i tu, pracują z pełnem poświęceniem, z prawdziwie macierzyńską opieką, jakiej w domu przeważna część tej biednej dziatwy nie zaznała. Kolonię w niedzielę odwiedzili kuratorzy kolonii: ks. prałat Dr Władysław Chotkowski i dyr. Mieczysław Sędzimir, którego bezustannej troskliwej opiece kolonia rabczańska bardzo wiele zawdzięcza.

Zakład ten żąda absolutnie powiększenia — myślał już o tem zacny fundator, ś. p. rektor Dr Maciej Jakubowski, zakupując sąsiednie grunta, myślano też o tem z okazyi daru wspaniałego, jaki udzieliła Kasa Oszczędności m. Krakowa w swym roku jubileuszowym, gdzie jeden z zacnych doradców postawił wniosek, aby sumy tej użyć na stworzenie przez cały rok trwającego sanatoryum dla chorej dziatwy w Rabce. Aczkolwiek projekt ten upadł, przegłosowany na korzyść kupna Bielan, jednakowoż na gminie obdarowanej ciąży moralny obowiązek pamiętania o kolonii rabczańskiej, o zakładzie, który żąda powiększenia, aby wraz z utworzeniem Wielkiego Krakowa zwiększona liczba chorej dziatwy mogła korzystać ze zbawczych źródeł. Spodziewać się należy, że wogóle Rabką zainteresuje się kapitał akcyjny, że zawiąże się towarzystwo, któreby zdrojowisko to, postawiwszy na stopie, na jaką zasługuje, uczyniło z niej pierwszym zakładem w Polsce, stałą, t. j. z zimowym sezonem miejscowość klimatyczną, aby ją podnieść i uchronić, by nie przeszła w niepowołane obce ręce lub nie zażydzono jej, co przyniosłoby jej upadek, podobny jak Szczawnicy i innych miejscowościom podobnym, od których stronić zaczyna doborowa publiczność, a czego przedsmak już odczuwać się daje w obecnym sezonie.

KOMITET OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM-POLAKIEM. Dn. 14 sierpnia br. odbyło się w sali Tow. Kółek rolniczych we Lwowie ogólne zebranie nowo utworzonego „Komitetu opieki nad żołnierzem-Polakiem“. Na podstawie już zatwierdzonego przez namiestnictwo statutu, Towarzystwo ukonstytuowało się, wybrawszy przez aklamacyę na przewodniczącą Komitetu, księżniczkę Wandę Czartoryską. Następnie przeprowadzono wybory dwóch zastępców przewodniczącej, którymi zostali: p. prezydent Rybicki i p. Bartłomiejowa Rozwadowska, oraz 10 członków Wydziału.

Celem nowo powstałego Komitetu jest — dosłownie wedle statutu: „nieść pomoc moralną i materyalną żołnierzom-Polakom armii i Legionów, jako też ich rodzinom“. Cele swoje spełnia Komitet samoistnie lub w porozumieniu względnie za pośrednictwem i przy pomocy pokrewnych już istniejących organizacyi. Podział pracy rzeczowy znajdzie wyraz w odrębnych „Sekcyach“ dla poszczególnych działów, opieki, jako to: opieki nad Legionistami żołnierzami, inwalidami, jeńcam, rodzinami, sierotami itd. Na prowincyi czynni być mają delegaci Wydziału, jako przewodniczący „Kół miejscowych“.

W związku z tak szeroko zakreślonymi celami przewidziani są w statucie — prócz członków Komitetu — jeszcze „współpracownicy“ czynni w poszczególnych sekcyach i w kołach prowincyonalnych, oraz „osoby wspierające“, które tylko uiszczają wkładki miesięczne, z prawem otrzymywania sprawozdań rocznych Komitetu.

Takie są ogólne podstawy organizacyi. Prace przygotowawcze do założenia stałego biura Komitetu i do puszczenia w ruch różnych jego agend są już w toku. Adres biura oraz inne szczegóły konkretne w najbliższych tygodniach podawane będą do publicznej wiadomości.

Za Komitet: przewodnicząca Wanda Czartoryska. Członkowie Wydziału: Aleksandrowiczówna Aniela, ks. kan. Badeni, Czapelska Helena, dyr. Franciszek Garczyński, Adam Głażewski, dr. Włodz. Godlewski, dr. Stanisław Koźmiński, dr. Irena Pannenkowa, Przetocka Celina, radca Józef Radoszewski, Bartłomiejowa Rozwadowska, prezydent Stanisław Rybicki.

Na cele Komitetu złożono dotąd następujące kwoty: JE. ks. Arcyb. Bilczewski 5000 K, księżniczka Wanda Czartoryska 3000 K, ks. kan. hr. Badeni 3000 K, Jan hr. Szembek 100 K, dr. Włodzimierz Godlewski 100 K. N. N. (w administracyi „Kuryera Lwowskiego“) 30 K. Razem — 11.230 K.

Dalsze datki i ofiary na cele, objęte „O. ż.-P.“ przyjmują Redakcye pism polskich.

ASENTERUNKI W UWOLNIONYCH POWIATACH GALICYI WSCHODNIEJ. W „Rolniku“ czytamy: Odnośnie do memoryału Komitetu c. k. Galic. Tow. Gosp. w sprawie pomocy dla rolnictwa w Galicyi wschodniej, dowiadujemy się, że namiestnictwo poparło bardzo gorąco w ministerstwie obrony krajowej sprawę uwolnienia rolników od służby wojskowej w celu uruchomienia gospodarstw rolnych i zapewnienia dalszej produkcyi rolniczej. Namiestnictwo oświadczyło się za odroczeniem asenterunków aż do reaktywowania starostw i względnego unormowania stosunków urzędowych, a dalej proponuje, by powoływanie zasenterowanych do służby wojskowej odroczono na jakiś czas, ażeby można było przeprowadzić potrzebne reklamacye tych, którzy są niezbędni do prowadzenia gospodarstw rolnych, urzędów państwowych, krajowych i gminnych, banków, szpitali, aptek itd., słowem, ażeby módz umożliwić funkcyonowanie instytucyi publicznych i tych prywatnych, które są potrzebne dla państwa i kraju. Namiestnictwo proponuje, by asenterunki odbywały się za porozumieniem z niem i przy udziale przedstawicieli politycznych władz powiatowych.

Z ZAKOPANEGO donoszą nam, że śpiewać tam będzie w czwartek dnia 23 sierpnia b. r. znakomity tenor bohaterski opery warszawskiej Stanisław Gruszczyński. Jak wiadomo p. Gruszczyński śpiewał niedawno w operze cesarskiej w Berlinie po polsku i występy te przyjęte z niebywałym entuzyazmem przez publiczność i krytykę, wywołały sensacyę w całym świecie muzycznym i teatralnym. W bogatym programie koncertu zakopiańskiego figurować będą między innemi arye z „Lohengrina“, „Hugonotów“ i „Aidy“, w których to partyach p. Gruszczyński osiągnął tryumf od wielu lat niebywały, prócz bowiem pierwszorzędnych zalet fenomenalnego swego głosu, wnosi w wykonanie niezwykłą szlachetność i poezyę. Występ w Zakopanem będzie miał i tą dobrą stronę, że znakomitego przedstawiciela opery polskiej posłyszy publiczność polska ze wszystkich dzielnic.

Z RADOMIA: Od dnia 16 bm. zacznie wychodzić w Radomiu tygodnik polityczno-społeczno-literacki, pt. „Unia“, organ radykalnego odłamu demokracyi polskiej.

Z TEATRU POLSKIEGO W ŁODZI. Inauguracyjne przedstawienie Teatru Polskiego w Łodzi odbędzie się 26 sierpnia. Dana będzie komedya w 5 aktach Aleksandra Fredry „Śluby Panieńskie“.

ZIEMNIAKI DLA LWOWA. Zarząd miasta na podstawie zezwolenia ministerstwa wyżywienia zakontraktował znaczną ilość ziemniaków celem rozdziału ich między lwowskich konsumentów. Dotąd jednak nie ustalono racyi dziennej, a proponowana ilość 60 kilogramów na rok i osobę wydaje się niewystarczającą. Zarząd miasta poczynił starania, aby ten wymiar podwyższyć, tem bardziej, że zbiór ziemniaków jest bardzo pomyślny. Przepisy w sprawie rozdziału ziemniaków będą wydane jeszcze w bieżącym miesiącu. Skoro tylko miasto otrzyma do dyspozycyi znaczniejszą ilość ziemniaków, sprzedaż ich będzie zrejonowana.

KSIĄŻĘ POD KURATELĄ. Sędzia komisarz istniejącej przy berlińskim wyższym sądzie krajowym tajnej rady sądowej ogłasza urzędownie o rozciągnięciu, na zasadzie uchwały z dn. 21 lipca r. b., kurateli nad urodzonym 27 sierpnia 1895 r. księciem Fryderykiem Leopoldem pruskim (synem) z powodu marnotrawstwa. Ubezwłasnowolniony książę jest trzecim i najmłodszym synem zmarłego ks. Fryderyka Leopolda pruskiego, a bratem zmarłego, wskutek ran, w niewoli angielskiej ks. Fryderyka Karola. Z powodu wady serca musiał opuścić służbę wojskową i zamieszkał w Monachium, poświęcając się malarstwu i dziejom sztuki. Licząc na wielki majątek rodziców, żył tam rozrzutnie, czyniąc wielkie zakupy, zwłaszcza u handlarzy dziełami sztuki. Długi księcia wynoszą przeszło milion marek.

ZDERZENIE POCIĄGÓW. Koło stacyi Bolszaja Wyszera na linii kolei Petersburg—Moskwa pociąg osobowy przez omyłkę wjechał na tor boczny i zderzył się z pociągiem towarowym. Cztery wagony przepełnione zostały zdruzgotane, 67 osób zginęło.

ŻYWNOŚĆ A MIODOWE MIESIĄCE. Urząd żywnościowy w Strassburgu zarządził, żeby świeżo po ślubie małżeństwom wydawać podwójne karty na środki żywności na czas 6 tygodni.

ZE SPORTU. Tłumnie zebrała się publiczność na matchu Legii z Cracovią — bywalcy chcieli ujrzeć dawno niewidzianych ulubieńców, którzy dzisiaj jako legioniści stanęli w szeregach przeciwników swej macierzystej drużyny. Biało-czerwoni ponieśli porażkę w stosunku 2 : 1, przyczyna tego nie leży zasadniczo w tem, by gorzej grali od swych przeciwników, lecz w tem, że atakowi Cracovii brakło tym razem „nerwu“ i tej wspólności w pracy jaką w dotychczasowych spotkaniach okazywał. Zwłaszcza prawy skrzydłowy zawiódł zupełnie — w sytuacyach gdzie należało piłkę dać do środka strzelał do bramki zapominając o tem, że z pozycyi takiej zdobycie punktu jest wykluczonem. Dla Legii uzyskali bramki: Poznański i Kogut obydwaj gracze przedwojennej Cracovii, — a że grało ich pięciu przeciw własnej drużynie przeto i porażki tej biało-czerwoni zanadto do serca brać sobie nie potrzebują, gdyż był to raczej match rezerwy z pierwszą drużyną. Tutejszy przewyższała Legia fizycznie ogromnie; obrońcy ich a zwłaszcza lewy wyrównywali bardzo często brak umiejętności siłą, przekraczając wysoce granicę powiedzmy „temperamentu“.

W następną sobotę zawita do nas jedna z najlepszych czeskich drużyn „Ceski Lew“ z Pilzna. Cracovia wystąpi w składzie uzupełnionym swoimi niedzielnymi przeciwnikami.

ODZNACZENIA DUCHOWIEŃSTWA. „Wiener Ztg.“ ogłasza w dalszym ciągu następujące odznaczenia duchowieństwa:

Krzyż wojenny III kl. za zasługi cywilne: Ks. Antoni Artymyszyn, grecko-kat. administrator w Kamionce Lasowej. Ks. Jan Bajda proboszcz w Płośnie. Ks. Jan Barabasz, proboszcz w Czechowicach. Ks. Władysław Barcikowski, proboszcz w Strachocinie. Ks. Julian Barzycki, ekspozyt w Pohorylcach. Ks. Roman Berczalski, administrator w Opłuczu. Ks. dr. Alojzy Bukowski, Jezuita, profesor, seminaryum w Weidenau. Ks. Józef Chmurowicz, proboszcz w Przybyszówce. Ks. Józefa Ciasnocha, proboszcz w Gniewczynie. Ks. Wawrzyniec Czarnik, proboszcz w Wiśniowczyku. Ks. Mikołaj Dzierzyński, proboszcz w Zgłobie. Ks. Jan Filipowicz, gr. kat. prob. w Klicku. Ks. Jan Groh, prob. w Nowej Pace. Ks. Józef Grudziński, ekspozyt w Włosienicach. Ks. Aleksander Gwozdecki, gr. kat. prob. w Borszczowie. Ks. Piotr Halak, prob. w Gremboszowie. Ks. Mikołaj Juryk, gr. kt. kat. prob. w Siwce Wojniłowskiej. Ks. Wilhelm Kasperlik, prob. w Dziedzicach. Ks. Józef Kasprzycki, prob. w Grębowie. Ks. Jerzy Kmyt, gr. kat. prob. w Czajkowicach. Ks. Andrzej Konieczny, prob. w Dąbrowej. Ks. Kostelny, gr. kat. prob. Przemyślanach. Ks. Władz. Kowalczyk, kooperator w Jurkowie. Ks. Wojciech Kozubal, gwardyjnym OO. Bernardynów w Gwoździcu. Ks. Stan. Ignacy Laskawski prob. w Tarnowcu. Ks. Kazimierz Łosiński, proboszcz w Bóbrce Ks. Jan Madej, prob. w Białce. Ks. Eug. Maj, gwardyan Reformatów w Jarosławiu. Ks. Karol Materna, prob. w Kańczudze. Ks. Karol Melena, prob. w Bożejowie. Ks. Tytus Mermon, prob. w Lutczy. Ks. Stanisław Mieloch, prezes kollegium Jezuitów w Karwinie. Ks. Floryan Moryś, prob. w Jodłowce. Ks. Bazyli Mysyk, prob. w Waćkowej. Ks. Tomasz Nawrocki, Jezuita w Kołomyi. Ks. Wojciech Parysz, wikary w Kamieniu. Ks. Ignacy Rajczak, proboszcz w Jurkowie. Ks. Ludwik Ryś, prob. w Rawie Ruskiej. Ks. Stanisław Ryś, prob. w Rawie Ruskiej. Ks. Stanisław Siara, prob. w Krasnem. Ks. Stanisław Sokołowski, prob. w Ulucznie. Ks. Izydor Stecko, prob. w Polance Wielkiej. Ks. Antoni Suchanek, w Komorowie. Ks. Wawrzyniec Szawan, kooperator w Starym Sporysze. Ks. Stanisław Sukodolski, kooperator w Toporowie. Ks. Władysław Trzesyński, prob. w Mazkowej. Ks. Longin Tustanowski, prob. w Wólce Mazowieckiej. Ks. Jan Uberman, prob. w Sanoczku. Ks. Michał Wróbel, prob. w Rudkach. Ks. Izydor Zborowski, prob. gr. kat. w Kołomyi.

ODZNACZENIE W „CZERWONYM KRZYŻU“. Arcyksiążę Franciszek Salwator w uznaniu wzorowej i pełnej poświęcenia pracy około pielęgnowania rannych żołnierzy srebrny medal z dekoracyą wojenną pannie Annie Jakimówne.

MIANOWANIA W SĄDOWNICTWIE. „Wien. Ztg.“ ogłasza: Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował sędziami powiatowymi sędziów: Ludomira Gine w Żywcu, Stanisława Przeworskiego w Sokołowie, dra Józefa Kaczmarskiego przydzielonego do ck. prokuratoryi państwa w Krakowie, Władysława Samołyka w Tarnobrzegu i Wincentego Dyrcza w Mielcu.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE. C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała prowizorycznymi nauczycielami następujących zastępców nauczycieli w galicyjskich szkołach średnich: dra Filipa Azera; Mikołaja Baryna; Wiktora Chabłę; dra Arnolda Freilicha; Romana Gładyszowskiego; Juliana Helpa; Władysława Jachimowskiego; Adolfa Jampollera; Albina Jurę; Józefa Krystanowskiego; Adolfa Musianowicza; Józefa Orłowskiego; Kazimierza Piaoska; Juliana Serafinowicza; Arnolda Spätа; Teodora Sribrnego i Władysława Sykałę.

REPERTUAR OPERETKI.

Wtorek: „Róża Stambułu“ (występ Heleny Miłowskiej).

Środa: „Księżniczka czardasza“ (występ Heleny Miłowskiej).

Czwartek: „Róża Stambułu“ (występ Heleny Miłowskiej).

Piątek: „Dookoła miłości“ występ Hel. Miłowskiej).

Wiadomości gospodarcze.

CENY I TERMINY. Na podstawie § 2 rozporządzenia Urzędu dla wyżywienia ludności z 22 marca b. r. w sprawie uregulowania obrotu jarzynami i owocami krajowy Urząd gospodarczy podaje do wiadomości, że zostały zmienione ceny i termina podane w ogłoszeniu wiedeńskiej Centrali dla zaopatrzenia w jarzyny i owoce, Wiedeń I. Plankengasse 4, z dnia 23 marca b. r. w następujący sposób: Gatunki i ceny za 100 kg.: 1. Kapusta wczesna (głowiasta) włącznie do 15 września b. r. K 40; 2. kapusta wczesna włoska włącznie do 31 sierpnia K 55, od 1—30 września b. r. K 45; 3. marchew wczesna włącznie do 15 września br. K 45, od 16 sierpnia do 30 września włącznie K 40; 4. Kalarepa wczesna do 30 lipca b. r. włącznie K 50, od 1 sierpnia do 15 września br. włącznie K 40; 5. fasola zielona w strączkach K 45; 6. kapusta późniejsza (głowiasta) od 16 września br. K 22; 7. kapusta późniejsza (włoska) od 1 października br. K 35; 8. Jarmuż (jarmuż kędzierzawy, kędziorka) od 1 września br. K 40; 9. marchew od 1 października br. K 30; 10. kalarepa od 16 września K 30; 11. marchew stołowa K 18; 12. buraki czerwone (jadalne) K 22; 13. brukiew (karpiele, rzepa ścierniskowa, kalarepa do użytku zimowego) K 10; 14. rzepa pastewna (późna jesienna, buraki pastewne) K 18; 15. cebula K 50. Ceny i termina odnoszą się także do umów o uprawę i dostawę zawartych przed wydaniem tego obwieszczenia przez Centralę dla zaopatrzenia w jarzyny i owoce, o ile te umowy nie zostały już dopełnione.

LICYTACYE KONI. Biuro prasowe namiestnictwa komunikuje: W szpitalach koni odbędą się licytacye w następujących miejscowościach: Grätz koło Opawy 26 b. m.; Prossnitz 27 b. m.; Przerowie 28 b. m.; Nowym Sączu 28 b. m.; Ołomuńcu 29 b. m.; Bochni 30 b. m. Reflektanci zechcą się o warunkach poinformować w Starostwach pod num. 30 L. W. A. z dnia 12 b. m. Warunki pozostały te same jak przy ostatnich licytacyach.

Nowa bitwa nad Soczą.

Wiedeń, dnia 21. sierpnia 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 20. sierpnia 1917:

Wschodni teren:

Koło Marazesti wojska niemieckie w dzisiejszych walkach wzięły przeszło 2000 jeńców. Koło Grozesti nad Ojtoz i na zachód od Ocny wojska austro-węgierskie i niemieckie ponownie wyparły Rosyan i Rumunów. Dalej ku północy nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren:

Nasza waleczna armia Soczy znajdowała się wczoraj w zażartych zapasach z nieprzyjacielem, znacznie ją przewyższającym liczebnie. Sukces dnia do nas należał. Podczas gdy między Tolminem a Krn przeciwnik zadowalniał się poszczególnemi częściowemi uderzeniami, w dół od Auzza aż ku wybrzeżu morza szturmujące fale masowych włoskich ataków uderzały na nasze pozycye. Włosi powyżej Canale, wspomagani najsilniejszym ogniem artyleryi, dotarli do wyżyn Vrh. Tam bohaterowie z Chebu rzucili się naprzeciw nieprzyjaciela i wyparli go na stoki. Koło Descia i Vodice, na Monte Santo i Monte San Gabriele, w terenie pagórkowatym na wschód i południe od Gorycyi, wszędzie walczono z największą zaciętością, przyczem Włochom nie powiodło się uzyskać ani piędzi ziemi. Dzielni żołnierze wiedeńskiego pospolitego ruszenia i austryackiego pułku pospolitego ruszenia Nr 51 znaleźli tu na nowo obficie sposobność do złożenia świadectwa swej często wypróbowanej bojowej sprawności. Między Wippach a Fajti Hrib nieprzyjacielskie kolumny atakowe rozstrzaskały się o żelazny opór doświadczonych pułków alpejskich strzelców. Kraińscy strzelcy górscy osłaniali tu ziemię ojczystą. Także na płaskowyżu Krasu walka szalała z największą gwałtownością. O ile na południowy zachód od Kostanjevica walka na terenie między pierwszą pozycyą waży się jeszcze w tę i ową stronę, to pozatem wszędzie wyrzucono nieprzyjaciela w zupełności poza przednie linie. Dzień 19. sierpnia przyniósł nam przeszło 3000 jeńców. Krwawe straty Włochów są wielkie. Nieprzyjacielskie monitory ostrzeliwały otwarte miasto Tryest. Większa ilość mieszkańców została zabitą.

Na płaskowyżu Siedmiu Gmin, gdzie Włosi w czerwcu podejmowali ciężkie, ale bezskuteczne ataki, nieprzyjaciel przedwczoraj na północ od Asiago opróżnił swoje pozycye na szerokości 15 kilometrów, znajdujące się na ziemi włoskiej. Wczoraj także w dolinie Sugano cofnął się on nieco wstecz.

Bałkański teren:

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Wieczorny biuletyn austryacki.

Wiedeń. B. kor. Wojenna kwatera prasowa donosi wieczorem: Jedenasta bitwa nad Soczą trwa z niezmienną siłą, a zwłaszcza koło Woh na południowy zachód od Costanjevicy toczy się walka. Dotychczasowy przebieg jest dobry.

Wielka bitwa pod Verdun.

Berlin, dnia 21. sierpnia 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 20. sierpnia 1917:

Zachodni teren:

Grupa ks. Ruprechta: Na polach bitwy we Flandryi zmniejszyła się znacznie walka ogniowa w stosunku do dni poprzednich — po nieudaniu się ataków angielskich na południe od Langemarck. W Artois działalność artyleryi była silna tylko na północny zachód od Lens.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Bitwa pod Verdun rozpoczęła się dzisiaj rano na froncie 25 km., po obu brzegach Mozy od lasu Avocourt aż do lasu Courieres, silnymi atakami Francuzów. Walka artyleryi trwała wczoraj przez cały dzień i całą noc bez przerwy z największą gwałtownością. Dziś rano poprzedził atak francuski najnajsilniejszy ogień huraganowy. Francuzi obsadzili bez walki grzbiet Taleu na wschód od Mozy, który to grzbiet od marca b. r. jako linię obronną porzuciliśmy, pozostawiwszy tam tylko posterunki. Wspomniane posterunki wycofaliśmy w ciągu wczorajszego dnia według naszego planu bez przeszkody. Na wszystkich innych miejscach szerokiego frontu bojowego bitwa toczy się w całej pełni. Zestrzelono wczoraj 16 nieprzyjacielskich aparatów i 4 balony na uwięzi. Porucznik Gentermann zestrzelił 3 balony i 1 aparat, powiększył zatem ilość swych zwycięstw w walkach powietrznych na 34, zastępca oficera wicefeldfebel Mueller był zwycięzcą po raz 23 i 24.

Wschodni teren:

Grupa wojsk ks. Leopolda bawarskiego: Nic nowego.

Grupa wojsk arcyks. Józefa: Wojska niemieckie i austro-węgierskie szturmem pełnym siły odrzuciły Rumunów, stawiających zacięty opór po obu stronach doliny Ojtoz, w kierunku doliny Trotus. Wirtemberski górski batalion odznaczył się szczególnie. Wzięto więcej niż 1500 jeńców i 30 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk Mackensena: Na zachodnim brzegu Seretu wywiązały się koło dworca kolejowego Marasesti gwałtowne walki, przy których wzięliśmy do niewoli więcej niż 2200 żołnierzy. Na południe od ujścia Rymnik załamały się silne rosyjskie ataki przed naszemi stanowiskami.

Front macedoński: Bez zmiany.

Pierwszy gen. kwatermistrz Ludendorff.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa, wieczorem: Walka przed Verdun stoi dla nas pomyślnie. Na zachodnim brzegu Mozy nieprzyjaciel wtargnął tylko koło lasu Avocourt i koło Martwego Człowieka w naszą strefę obronną. Zresztą jego kilkakrotne ataki wszędzie odparto. Na wschód od Mozy nieprzyjaciel odparty został przed naszemi stanowiskami bojowemi lub też kontratakiem. Bezwzględne wysyłanie mas piechoty na froncie przeszło 20-kilometrowym na nasze linie, kosztowało Francuzów ciężkie straty. Zresztą na zachodzie i wschodzie nie było większej działalności bojowej.

Przebieg walk nad Soczą.

Wiedeń. B. kor. Wojenna kwatera prasowa donosi: Walki piechoty trwały wczoraj cały dzień. Były one dla nas na ogół pomyślne. Po silnym ogniu artyleryi Włosi dwa razy zaatakowali odcinek Krasu. Na Mrzli Vrh wyparto nieprzyjaciela w kontrataku z wąskiego kawałka frontu, gdzie zdołał wtargnąć. Przyczółek mostowy Tolmin znajduje się w silnym ogniu artyleryi. Na północ od Canale dzielny kontratak powstrzymał wtargnięcie nieprzyjaciela. Kilka ataków włoskich koło Britof, pomiędzy stanowiskami Vodice aż do Monte San Gabriele odparliśmy z wielkiemi stratami nieprzyjaciela. Tak samo kilkakrotne ataki na naszą linię na południowy wschód od Gorycyi załamały się w naszym ogniu. Największe wysiłki czynił nieprzyjaciel, by przełamać linie między Vippach a Kostanjewicą. Masy nieprzyjacielskie, idące do ataku, rozszarpywał nasz ogień. Nadzwyczaj ciężkie są krwawe straty włoskie. Wzięliśmy nadto do niewoli 3000 jeńców. Należą oni do 33 brygad. Wczoraj wieczorem monitory nieprzyjacielskie dały 7 strzałów na Tryest. Pięć strzałów padło na domy prywatne, dwa na ulice. Było 6 zabitych: 1 mężczyzna, 1 kobieta i 4 dzieci. Nadto ciężko ranną została 1 kobieta i 1 dziecko. Mistrzowski strzał jednej z naszych bateryi zmusił jeden monitor do zaprzestania ognia. Także nasze samoloty brały wczoraj wybitny udział w walce. Obrzuciły baterye nieprzyjacielskie u ujścia Sdoppa, jakoteż monitory, które ostrzeliwały Tryest skutecznie bombami. Mimo silnego ognia dział nieprzyjacielskich wszystkie samoloty wróciły.

PIERWSZY DZIEŃ BITWY.

Wiedeń. Korespondent wojenny „Fremdenblattu", Geyer, donosi swemu pismu pod datą 20 b. m.: Od ujścia Sdobby aż do Tolminu biją seki bateryi i szukają rowów strzeleckich oraz obszarów ataku armii Krasu. Między jedną a drugą bitwą nad Soczą zajmowali się Włosi wzmocnieniem swego ognia działowego i tym sposobem artyleryjskie przygotowanie jedenastej bitwy stanowi szczyt usiłowań. Gęstość uderzeń, jest zwłaszcza w pobliżu Monte Santo i na skrajnem skrzydle, na zboczach Harmady niezwykła, ponieważ przeciw temu odcinkowi frontu skierowana jest główna siła artyleryjska nieprzyjacielskich ataków.

Obok francuskich armat dalekonośnych i angielskich bateryj okrętowych, pracują wielkiego kalibru miotacze min Włochów, a na niektórych pozycyach rzucano granaty gazowe, które naszą komunikacyę mają udaremnić.

Pierwszy atak wykonano wczoraj, w niedzielę o godz. 6 rano. Zaatakowano równocześnie w kilku miejscach frontu. W głębokich kolumnach podchodzi włoska piechota. W tej chwili rozpoczęła nasza artylerya swój pewnie skierowany ogień zaporowy, łamiący pierwszy atak w krótkim czasie. — Tylko małe części batalionów atakujących dotarły do naszych rowów. skąd w walce z blizka zostały wyrzucone.

5000 DZIAŁ.

Kolonia. Odnośnie do 11-ej bitwy nad Soczą pisze „Koelnische Ztg": Strzelano z około z 5000 dział, nie licząc ciężkich francuskich i angielskich bateryi.

Wstrząśnienia i detonacye wskutek ognia bębniącego były tak straszne i ogłuszające, jakich dotychczas ani w przybliżeniu nie było. Można je było słyszeć przez góry, aż daleko w Tyrolu.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. B. kor. Biuletyn z 20 sierpnia: Bitwa na froncie julijskim jest w toku. — Wczoraj rano po ogniu 24-godzinnym, którym nasza artylerya coraz to silniej ostrzeliwała stanowiska nieprzyjacielskie, rozpoczęła nasza piechota szturmować cele wyznaczone jej na północ od Auchove. Wspaniale pokonała trudności techniczne i opór nieprzyjaciela. Rzucono mnóstwo mostów przez Soczę i nasze wojsko przeszło na lewy brzeg rzeki. Od Plawy aż po morze nasi jednym skokiem przekroczyli pierwszą linię nieprzyjaciela, która była zupełnie roztrzaskana i dotarli do nieprzyjaciela, który w terenie szukał osłony i bronił się karabinami maszynowymi. Artylerya stawiała rozpaczliwy opór. 208 naszych samolotów nieustannie pomagało w walce, atakując kilkakrotnie bombami i karabinami maszynowymi wojska zebrane poza stanowiskami nieprzyjacielskiemi. Akcya naszej piechoty trwa jeszcze z całą siłą dalej, podczas gdy artylerya dalej sieje swe dzieło zniszczenia. — Straty nieprzyjaciela są bardzo ciężkie. — Zgłoszony dotąd łup jest znaczny: kilka dział i wiele karabinów maszynowych. Do wczoraj wieczór przez stacyę koncentracyjną dla jeńców przeszło 7.500 żołnierzy i kilkuset oficerów.

Walki na zachodzie.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Po obu brzegach Mozy 19. bm. po zaciętej czynności artyleryi tuż po 5 popołudniu rozpoczął się szalony ogień huraganowy. Nasze baterye odpowiadały co miały sił, z widocznym sukcesem. Po bardzo zażartej strzelaninie, która trwała jeszcze w nocy a rano około 4 godz. wzmogła się znowu do ognia huraganowego, na całym froncie. Między Avocourt a Vaux nastąpił o g. 4 min. 40 rano po obu brzegach Mozy silny atak francuski, o którym już donoszono. Walka piechoty jest w pełnym toku. Na froncie wschodnim, na zachód od Łucka, wzięliśmy większą liczbę jeńców podczas przedsięwzięcia patroli. Rosyjski ogień karabinowy wzmocnił się w tym odcinku frontu, a wieczór ożywił się nad Zbruczem i koło Tarnopola. Na zachód od Arbera na Podkarpaciu krwawo odparto rosyjski atak wywiadowczy. Przy skutecznych atakach na zachód i wschód od gór, leżących między Trotus a Susitą, ponieśli Rumuni nader krwawe straty w zabitych i jeńcach.

Sytuacya w Rosyi.

Berno. B. kor. „N. Züricher Ztg" donosi z Petersburga: W odpowiedzi na zapytanie wystosowane przez delegatów armii z frontu oświadczył wydział wykonawczy R. R. Ż., że zasada wyboru przełożonych wojskowych przez żołnierzy jest w czasach wojennych niemożliwą, że trzeba chwycić się wszelkich środków, aby wszystkie osoby, usuwające się od służby wojskowej, natychmiast były wysłane na front. Przedstawiciele rady oświadczyli dalej, że jedynym środkiem do zawarcia pokoju jest porozumienie się socyalistów wszystkich krajów, lecz teraz kroki nieprzyjacielskie nie mogą ustać, gdyż znaczyłoby to zawarcie odrębnego pokoju z Niemcami, przeciw czemu wszystkie stronnictwa rosyjskie stanowczo protestowały. Ogłaszanie traktatów z sojusznikami nie byłoby teraz wskazane i R. R. Ż. pod żadnym warunkiem nie może objąć władzy egzekucyjnej, ponieważ większość narodu nie jest jeszcze dostatecznie zorganizowana, a jej myślenie polityczne jest zbyt chwiejne, by mogło ukonstytuować rząd.

PETERSBURG ZAGROŻONY.

Sztokholm. B. kor. Według doniesień z Haparandy, szef jednego korpusu armii na froncie północnym oświadczył zastępcy petersburskiej agencyi telegraficznej, że kwestya ewakuacyi Petersburga jest przedwczesną, przyznał jednak, że przerwanie frontu północnego oznaczałoby dla Petersburga wielkie niebezpieczeństwo.

OPRÓŻNIENIE JASS.

Berno. B. kor. „Neue Züricher Zeitung" donosi z Jass: Sytuacya w kraju jest nadal poważna. Przygotowania do opróżnienia rezydencyi są we wszystkich szczegółach ukończone. Z natężoną obawą oczekują tu wiadomości z frontu. Panuje tu przekonanie, że walki, które teraz odgrywają się w dolinach Karpat, są najcięższe z walk, które toczyły się na froncie rumuńskim.

ROZPRZĘŻENIE W ARMII ROSYJSKIEJ.

Wiedeń. (Telefonem). „W. Allg. Ztg" donosi, że w armii rosyjskiej za nieposłuszeństwo rozstrzelano 20.000 żołnierzy. Na Kaukazie wybuchły niepokoje.

Rewolucya w Hiszpanii.

Berno. B. kor. Dzienniki lyońskie donoszą, że strajk kolejowy w Andaluzyi przebiega spokojnie, natomiast w obszarze Rio Tinto miało przyjść do starć między żołnierzami a górnikami. Wojsko zrobiło użytek z broni. Było kilku zabitych i rannych. Na ogół spokój w Hiszpanii wzrasta. Wśród kolejarzy i robotników bierze górę prąd antirewolucyjny. Rząd ma być panem sytuacyi, prócz Barcelony, gdzie żywioły rewolucyjne utworzyły rząd. Także w Bilbao sytuacya daje powód do zaniepokojenia.

Po nocie Ojca św.

ODPOWIEDŹ MOCARSTW CENTRAL.

Wiedeń. (Telefonem). „Fremdenbl." i „W. Allg. Ztg" zapewniają, że nota papieska została bardzo dobrze przyjęta przez mocarstwa centralne. Obecnie toczy się w tej sprawie wymiana zdań między Wiedniem a Berlinem, poczem dana będzie odpowiedź na notę, co nastąpi w najbliższych dniach.

ROSYA A NOTA PAPIEŻA.

Wiedeń. (Telefonem). „Abend" donosi, że rząd rosyjski kazał oświadczyć, że przychyla się do propozycyi Papieża, gdyż ma on ten sam cel. Z Monachium donoszą do tego pisma, że Watykan jest zdecydowany w razie, gdyby na jego propozycye pierwsze odpowiedzi nadeszły nieprzychylne, podwoić swe usiłowania i przedstawić nowe propozycye.

WRAŻENIE W SZWAJCARYI.

Berno. B. kor. Omawiając notę papieską, wszystkie dzienniki podkreślają głębokie wrażenie moralne, które u wszystkich narodów wywołała akcya pokojowa, podyktowana najczystszymi względami ludzkimi. Wobec opornego stanowiska kierujących organów prasowych ententy, dzienniki szwajcarsko-niemieckie wyrażają obawę, że inicyatywa pokojowa na razie nie będzie miała bezpośredniego sukcesu. Dzienniki szwajcarsko-romańskie przemawiają całkiem w duchu prasy ententy, mianowicie, że rokowania pokojowe, rozpoczęte w obecnej chwili na podstawie noty pokojowej Papieża, służyłyby jednostronnie tylko interesom mocarstw centralnych.

WRAŻENIE W SZWECYI.

Sztokholm. B. kor. Propozycya pokojowa Papieża wywołuje ogólną uwagę, przyjmują ją sympatycznie. „Socialdemokraten" sądzi, że propozycya ta zasługuje na tem większą uwagę, że sympatye Papieża do Austro-Węgier są znane. Dziennik wskazuje na odwiedziny Erzbergera w Watykanie.

Dymisya gabinetu węgierskiego.

Budapeszt. B. kor. Węg. Biuro korespon. Dziś o godz. 11 przedpołudniem odbyła się krótka rada ministrów, na której wszyscy członkowie gabinetu uchwalili z powodu dymisyi prezydenta ministrów, spowodowanej jego chorobą, podać się do dymisyi, poczem podpisali akt dymisyi. Tajny radca Dr Weckerle przyjęty został na audyencyi przez cesarza. Po audyencyi Dr Weckerle udał się do prezydyum ministerstwa, gdzie konferował z hr. Maurycym Esterhazym i innymi członkami gabinetu. O godz. pół do 2 popołudniu odbędzie się pod przewodnictwem monarchy rada koronna.

CESARZ W BUDAPESZCIE.

Budapeszt. B. kor. Cesarz dziś rano o g. 8 wziął udział w procesyi, w której niesiono koronę św. Szczepana. Procesya zakończyła się o godz. 10. Potem nastąpiły audyencye.

Budapeszt. B. kor. Węg. Biuro koresp. Monarcha o godz. pół do 3 popołudniu przyjął w zamku hr. Andrassy'ego na osobnem posłuchaniu. Z zamku udał się hr. Andrassy do prezydyum ministrów, gdzie odwiedził prezesa ministrów hr. Esterhazy'ego.

ZAPRZYSIĘŻENIE MINISTRÓW WĘG.

Budapeszt. B. kor. Dziś przedpołudniem złożyli przysięgę: min. bez teki F e l d e a, min. sprawiedliwości G r e c z e k i min. dla Chorwacyi K u d e l h ä u s e r.

RADA KORONNA.

Budapeszt. B. kor. „Pester Lloyd" donosi o przebiegu dzisiejszej rady koronnej. O g. pół do 2 popoł. zgromadzili się członkowie gabinetu i prezydent urzędu żywnościowego hr. Kadik w zamku królewskim na radę koronną, której przewodniczył król we własnej osobie. Rada koronna trwała 10 minut. Król zwrócił się do obecnych z przemową, w której wyraził żywe ubolewanie, że hr. Esterhazy ze względu na swoje zdrowie czuje się zmuszonym ustąpić ze swego stanowiska. Cesarz kilkakrotnie oświadczył, że tylko wzgląd na zdrowie hr. Esterhazy'ego, które wymaga szanowania, skłonił monarchę do przychylenia się do jego prośby o ustąpienie. Monarcha zawiadomił następnie obecnych, że zamianował Dra Weckerlego prezesem ministrów i zwrócił się do ministrów i hr. Hedika z prośbą, by popierali nowego prezydenta ministrów, czego oczekuje tem więcej, ponieważ linia wytyczna polityczna pozostaje niezmieniona i gabinet także pod nowym prezydentem ministrów pracować będzie dla dawnych celów.

Dr Weckerle premierem.

Budapeszt. B. kor. Węg. Biuro koresp. Cesarz zamianował tajnego radcę i byłego prezesa ministrów Dra Weckerlego prezesem ministrów. Koło godz. 4 popołudniu zjawił się Dr Weckerle w sali węgierskiej w zamku i złożył przysięgę.

GABINET KONCENTRACYJNY.

Wiedeń. (Telefonem). Nominacya dra Weckerlego na premiera węgierskiego była zupełną niespodzianką. Dr Weckerle po raz czwarty obejmuje tę funkcyę. Jak donoszą dzienniki budapeszteńskie, był on w sobotę przyjęty przez cesarza na audyencyi i otrzymał misyę utworzenia gabinetu. Dr Weckerle posiada wielu przyjaciół osobistych w stronnictwie pracy i utrzymuje dobre stosunki z hr. Tiszą. Będzie więc mógł urzeczywistnić plan utworzenia gabinetu koncentracyjnego i spodziewa się, że bez nowych wyborów przeprowadzi reformę wyborczą, przy współdziałaniu partyi narodowej pracy.

Mimo apelu, jaki cesarz na radzie gabinetowej wystosował do wszystkich obecnych ministrów, liczyć się trzeba z tem, że nie wszyscy pozostaną na swych stanowiskach. Mówią o ustąpieniu hr. Andrassego.

LOSY GABINETU AUSTRYACKIEGO.

Wiedeń. (Telefonem). Nie jest wykluczona, że przesilenie ministeryalne na Węgrzech wpłynie ujemnie na sprawę przekształcenia gabinetu austryackiego. Sprawa ta, jako nieaktualna, będzie prawdopodobnie odroczona, a dotychczasowy gabinet będzie urzędował aż do zebrania się parlamentu. Odroczenie to jest uzasadnione tem, że w razie zebrania się Rady państwa, gabinet będzie musiał być wzmocniony udziałem przedstawicieli stronnictw, gdyż gabinet czysto urzędniczy nie podoła zadaniu, przed jakiem stanie z tą chwilą.

Hr. Ronikier o sprawie polskiej.

Wiedeń. (Telefonem). „N. W. Tagbl." zamieszcza rozmowę, jaką korespondent „Kölnische Volkztg" miał z bawiącym w Berlinie hr. Ronikierem w sprawie polskiej. Hr. Ronikier oświadczył, że przybył do Niemiec, aby konferować z ramienia Centrum narodowego z politykami. Był on już w tej samej misyi w Budapeszcie i Wiedniu. Obecnie w Berlinie chce odbyć narady z przedstawicielami Centrum, którego program jest mu najbliższy. Narodowe Centrum stoi na stanowisku, że zadanie tworzenia Królestwa Polskiego może być spełnione tylko przy pomocy mocarstw centralnych. Centrum chce utworzenia monarchii, rządu polskiego i armii, któraby była zorganizowana na podstawie przymusowego powołania. Jeszcze w tej wojnie powinna ona wyruszyć w pole. Według jego zapatrywania teraz jest ostatni czas utworzenia rządu polskiego. Gdy to się stanie, 90 procent Polaków poprze go z ochotą.

Wiadomości telegraficzne.

SPRAWA ARCYB. SZEPTYCKIEGO.

Berno. B. kor. „N. Zürcher Ztg" otrzymuje z bardzo dobrze poinformowanej strony następujące pismo w sprawie podróży metropolity Szeptyckiego: Wobec sprzecznych wiadomości dzienników o metropolicie lwowskim, który prawie od trzech tygodni bawi w Szwajcaryi, dowiadujemy się ze źródła jak najlepiej poinformowanego, co następuje: Cel zamierzonej podróży arcybiskupa do Rzymu był czysto kościelny, co też i z okoliczności tej podróży wynika. Lecz z wielu stron przypisano tej podróży niesłuszne t e n d e n c y e p o l i t y c z n e, wskutek czego powstało poważne niebezpieczeństwo, że obecność metropolity w Rzymie z a r ó w n o d l a j e g o o s o b y, j a k d l a S t o l i c y ś w i ę t e j m o g ł a b y w y w o ł a ć n i e m i ł e n a s t ę p s t w a. Aby nie powiększać trudności, wśród których Ojciec św. sprawuje teraz swój wzniosły urząd, metropolita z ciężkiem sercem zdecydował się zrzec swojej podróży do Rzymu.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Wiedeń. B. kor. Wczoraj w nocy najechał pociąg osobowy Wiedeń-Salcburg na stacyi Rakawinkel na pociąg lokalny, będący w pogotowiu do odjazdu. Wskutek gwałtownego zderzenia się zostały dwa ostatnie wagony pociągu lokalnego zniszczone. — Zabici: jeden żołnierz i dwie osoby cywilne, rannych osób 59, w tem 20 ciężko. Przyczyną było zepsucie się hamulca u pociągu, który stał.

STRAJKI W ANGLII.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera. Prezydent urzędu handlu przyjął przedstawicieli zjednoczenia maszynistów, którzy grożą rozpoczęciem strajku. Minister oświadczył, że robotnicy mogą swoje żądania co do skrócenia czasu pracy ponowić po ukończeniu sporu. W każdym razie rząd rozważy je przychylnie. Po konferencyi w urzędzie handlu oświadczył sekretarz zjednoczenia maszynistów, że sytuacya jest niezmieniona. Sądzi się, że strajk jest rzeczą pewną.

Nadesłane.

Praktyczni ludzie noszą obecnie tylko patentowane
GIĘTKIE PODESZWY DREWNIANE „IDEAL"

Estetyczne, eleganckie, na obuwiu nie do odróżnienia od skórzanych, zachód zupełnie cichy bez stukotu, trwałe i tanie, łatwo przytwierdzalne. Para 3 K. wzgl. 2·50 K. porto i opakowanie do 20 par 1·20 K. za poprzedniem nadesłaniem należytości. P. T. Kupcy i Odsprzedawcy otrzymują znaczny rabat. Generalne zastępstwo dla Galicyi i Królestwa Polskiego: Przemyśl, Wodna 12.

ODBUDOWY KRAJU

ZESZYT III.

wyszedł z druku i zawiera artykuły następujących autorów:

Memoryały o odbudowie. — Pos. Wincenty Witos: Prowizoryczna odbudowa wsi. — Radca Dworu Prof. Edwin Hauswald: Polityka gospodarcza w zakresie przemysłu.— Prezydent Prof. Dr. Fryderyk Zoll: Projekt rozporządzenia dotyczącego przesiedlenia osad w obrębie twierdzy krakowskiej. — Referent statyst. Twa przemysłowców w Warszawie Inż. Henryk Tennenbaum: W sprawie zaopatrzenia polskiego przemysłu w surowce po wojnie. — Prof. Dr. Adam Krzyżanowski: Trudności skarbowe po wojnie. — Dr Leon Biegeleisen: Uwagi o odbudowie III. Kultura pracy. — Wiceprezes Tow. technicznego w Krakowie Inż. Aleksander Adelmann: Przemysł cukrowniczy na ziemiach przez ludność polską zamieszkałych. — Doc. Dr. Bronisław Biegeleisen: Zużytkowanie torfowisk galicyjskich. — Dr. Witold Lewicki: Wieś polska w czasie pokoju i jej gospodarcza odbudowa. — Przegląd gospodarczy: Odbudowa Galicyi. — Architekt Jan Świderski: Statystyka szkód wojennych. — Odbudowa Królestwa Polskiego: Sprawozdanie z działalności Komisyi Odbudowy kraju przy Departamencie gospodarstwa społecznego T. R. St. — Organizacya rejestracyi strat w Królestwie polskiem. — Odbudowa Prus wschodnich. Doc. Dr. B. — Z Komitetu Obywatelskiego Odbudowy wsi i miast. — Dział sprawozdawczy: Stosunki gospodarcze w Polsce w oświetleniu niemieckiem Leon Pączewski. — Z literatury ekonomicznej Dr. Juliusz Reiner. — Kronika.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
Rocznie K. 24·— Półrocznie K. 12·—
Kwartalnie K. 6·— Numer pojed. K. 2·50.

Skład główny w Księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 1511

Oddział Rolniczy w Pińczowie

przy c. k. Komendzie Obwodowej poszukuje

rutynowanego REGISTRATORA

(wyznania chrześcijańskiego). Na posadę tą reflektować mogą li tylko doskonale wprawieni w prowadzeniu tegoż działu. Płaca 200 do 300 K, pomieszkanie, światło i opał. Oferty wnosić należy do Oddziału Rolniczego przy c. k. Komendzie Obwodowej w Pińczowie. 1508

DLACZEGO

macie kupować za drogie pieniądze liche i bieliznę niszczące mydło, kiedy na podstawie mojego dokładnego i wypróbowanego przepisu może sobie każdy bardzo łatwo w domu sporządzać znakomite mydło do prania, rąk i golenia.

Potrzebne do tego przybory można dostać wszędzie. Dokładny przepis na wyrób mydła wysyłam po otrzymaniu 5 Koron przekazem.

DLATEGO 1579

radzę każdemu nabyć mój przepis a ten drobny wydatek zwróci się już przy wyrobie 2 kilogramów mydła.

Adresować: St. Wójcikiewicz, Przeworsk.

ZIEMNIAKI

kapustę głowiastą, marchew i buraki jadalne

w większych ilościach zakupuje

na podstawie zezwolenia c. k. Urzędu żywnościowego

BANK ROLNICZY

c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie Kopernika 5. 1626

POTRZEBNY
profesor języka polskiego
do gimnazyum w Lublinie
Warunki bardzo dobre.
Bliższych informacyi udziela Administracya „Głosu Narodu". 1540

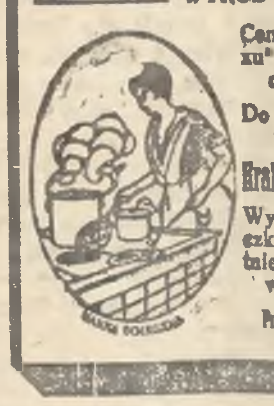
Para koni
kasztany 4, 5 lat, bez wad
do sprzedania zaraz.
Zakopane, właścicielka „Jutrzenki". 1618

BRAK OPAŁU

uchyla użycie w kuchni „Simplex" patent. szybkowaru 1440

w którym gotuje się bez nafty i spirytusu węglem drzewnym, kamiennym lub brykietami z zadziwiającą oszczędnością opału i kosztu.

WYROB KRAJOWY.



Cena oryginalnego „Simplexu" z trwałej prasowanej blachy żelaznej 5 K. 50 h.

Do nabycia w sklepach lub w Głównym składzie:

Kraków, Radziwiłłowska l. 23,

Wysyłka pocztowa za zaliczką — od trzech sztuk opłatnie. Przy większych zamówieniach stosowny rabat.

Przestrzegamy przed naśladowaictwami.

Przyjmę posadę ADMINISTRATORA

względnie zarządcy dobr,

rolnik, młody królewiak, wolny od wojska z akademickiem wykształceniem i dłuższą praktyką w intensywnych gospodarstwach. Adresować: „Rolnik" Stryj, poste-restante. 1552

Nauczyciel lub nauczycielka

potrzebny na wieś na rok szkolny 1917/18 do dwóch chłopczyków II. klasy gimnazyalnej. Całe utrzymanie i 100 kor. miesięcznie. Zgłoszenia 1565

Zarząd dóbr Średnia wieś
p. Hoczew koło Liska.

Pszenicę i żyto do siewu

Bejcę nasienną Dupuya przeciwko śnieci i głowni

poleca

BANK ROLNICZY

c. k. Gal. Tow. gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 5

kupuje

Koniczynę białą, czerwoną i szwedzką,
Tymotkę 1536
i wszelkie **Nasiona gospodarskie.**

PRYWATNE MĘSKIE

Gimnazyum realne

im. Stanisława Jaworskiego w Krakowie,

mające prawa szkół publicznych, przyjmuje wpisy i zgłoszenia na rok 1917/18. Egzamina do wszystkich klas gimn. realnego od 29 sierpnia b. r. **Rynek 17, II. piętro.** 1587

Na większą skalę prowadzona od 25 lat

Fabryka wyrobów cukierniczych w Krakowie

z liczną doborową klientelą miejscową i zamiejscową z powodu stosunków rodzinnych i wyjazdu

DO ODSTĄPIENIA 1597

Zgłoszenia tylko pisemne pod adresem:
Zakład rytowniczy St. Czaplickiego, Kraków, Grodzka L. 2.

Przy kościele katedralnym w Kielcach

jest do obsadzenia

posada Organisty

i dyrektora chóru katedralnego

Zgłoszenia przyjmuje Proboszcz Katedry w Kielcach. 1605

WPISY

do Seminaryum św. Rodziny i na **kurs przygotowawczy**, oraz do internatu odbędą się w dniach 29, 30, 31 sierpnia od godz. 10—12 i od 3—5. 1610

Egzamina wstępne 1 i 3 września.

Zarząd dóbr Hyżne p. loco

poszukuje 1611

egzaminowanego leśniczego

obznajomionego z kulturą lasu. Pierwszeństwo mają kawalerowie lub żonaci bezdzietni. Warunki od umowy. Posada do objęcia zaraz.
Do podań załączyć odpisy świadectw.

Rutynowana nauczycielka

języka francuskiego, udziela lekcyi teoryi i konwersacyi. Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek, Kraków, Karmelicka 32 od 11 do 1. 1625

3 krowy mleczne

wycielonki

sprzedam zaraz lub zmienię na bydło tłuste według ugody. Wiadomość: Kawiory 7 od Czarnej wsi. 1622

Poszukuję

czysto rasowego drobiu do rozpłodu; kury, indyki amerykańskie, gęsi emdeńskie. Wiadomość proszę pod adresem: Konstankiewicz, Rudnik nad Sanem. 1623

Żądaj wszędzie i prenumeruj „Przegląd Światowy", miesięcznik bogato illustrowany, poświęcony wszystkim gałęziom wiedzy. Prenumerata roczna 40 K. półroczna 20 K. — Redakcya i administracya „Przeglądu Światowego": Dąbrowa Górnicza, ulica Sienkiewicza 21. 1476

Pokoje, Obiady

prywatne

Karmelicka 46, II. p. na prawo. 1530

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty płacąc najwyższą cenę.
Zakład zegarmistrzowski i jubilerski 125

Józef Cyankiewicz
Kraków, ul. Sławkowska 24
dom XX. Emerytów.

Rządowy emeryt

z działu rach.-kasowego, lat 46, wolny od wojska, **poszukuje posady w banku, fabryce lub tp. instytucyi,** większem mieście lub w pobliżu. Zgłoszenia do 1 września 1917 pod „Julian P." w Administracyi Głosu Narodu. 1598

Skarb domowy

kto chce mieć całość naszej wiary przystępnie i jasno wyłożoną w jednej książce niech nadeszle K. 6.80 do Księgarni Katolickiej Dr. Miłkowskiego w Krakowie na dzieło: **Wykład pacierza** a otrzyma je oprawne i opłatnie. 1275

Samodzielnego

Rządcy

poszukuje się do zarządu **folwarkiem w okolicy Stanisławowa.** Najchętniej po kawalersku. Reklamacya możliwa. Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisami świadectw, które zostaną zwrócone adresować: Zarząd dóbr Wyszatyce p. Żurawice. 1620

Młoda panna

poszukuje zajęcia na wieś do dzieci, jako bona lub do pomocy w gospodarstwie. Oferty dla „H" do Admin. „Głosu Narodu". 1606

Starsza

chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla Julii Heidrich.

Kobieta

skromna, uczciwa, umiejąca gotować i szyć, potrzebna jest zaraz do jednej pani na wieś. Zgłoszenia pod A. P. W. w Administracyi „Głosu Narodu". 1645

Posady dla Nauczycielek

z wyższem i średnim wykształceniem
są do objęcia
przez Biuro Stowarz. Nauczycielek
Kraków, Karmelicka 32. 1625

Nowość wydawnicza

ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO

Duch Dziejów Polski

na tle chwili dzisiejszej.

TREŚĆ:
Wstęp. Idea życia narodowego. Naród i król. Szlachta polska. Unie. Swobody jednej warstwy. Tolerancya wyznaniowa. Prawo i życie. Wojny polskie. Szerzycielka wolności. Wyprzedzenie Europy. Upadek państwa. Duch dziejów Polski na tle chwili dzisiejszej.

Cena K. 2·50.

Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu".

Na prowincyę wysyłamy za zaliczką lub za uprzedniem nadesłaniem należytości. przyczem kosztów przesyłki pocztowej dla naszych Czytelników nie liczymy. 1402

Adjunkt lasowy

wolny od wojska, 22 lat, 6 klas gimnazyum, z praktyką w wielkim majątku, obeznany dokładnie z czynnościami lasowemi, poszukuje posady na skromnych warunkach w Galicyi lub Królestwie.
Zgłoszenia: Pirog, Korzeniów, p. Przecław ad Dębica. 1618

KURJER ŚWIĄTECZNY

ILLUSTROWANY TYGODNIK HUMORYST.-SATYRYCZNY

54-ty ROK WYDAWNICTWA

PRENUMERATA: Koron 8.—
kwartalnie z przes. pocztową.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
WARSZAWA
UL. NOWY SWIAT Nr. 27.

W 8-klasowem Gimnazyum filologicznem
Stefana Chrupczałowskiego
w Warszawie, przy ul. Szpitalnej L. 1

egzamin wstępny

rozpoczyna się 27 sierpnia, lekcye 1 września. 1617

JOZEF MARKIEWICZ

SKLEP ŚWIEŻYCH KWIATÓW

Kraków, ul. Karmelicka 7.

Poleca codziennie świeże:
Róże, goździki oraz różne letnie kwiaty. — Kosze, Wiązanki, Bukiety ślubne, Jardyniery i Wieńce
oraz wszelkie prace w zakres kwieciarstwa wchodzące wykonuje się gustownie i starannie. **Ceny znane nizkie.** 1309

„ZIEMIANIN"

ORGAN ZWIĄZKU ZIEMIAN W KRÓLESTWIE POLSKIEM

zrzeszenia, mającego na celu podniesienie stanu oraz obronę interesów większej i średniej własności ziemskiej

wychodzi w Warszawie od maja 1917 r. jako miesięcznik, poświęcony sprawom rolniczym i ogólno-gospodarczym kraju.

Prenumerata roczna wynosi 10 marek (18 Koron).

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI.
Warszawa, Kopernika 30. 1434

Panienka
uzdolniona w krawieczyźnie
poszukuje
miejsc prywatnych w Krakowie lub na prowincyi. Wiadomość w Adm. Głosu Narodu pod „Krawcowa". 152

KORKI

używane kupuje fabryka
„ISKRA"
Kraków ul. Łobzowska
płacąc najwyższe ceny.
1443

Szczenięta
mieszanej szlach. rasy małej 160
do sprzedania.
Wiadomość: Ul. Strzelecka l. 15 I p. front, drzwi lewe od 1—7 pop.

MŁODA
Inteligentna wdowa
bezdzietna, szuka zajęcia chętnie na prowincyi, do wyręczania pani domu, do towarzystwa. Zna się dobrze na kuchni i wogóle na całem gospodarstwie domowem wiejskiem i na szyciu. Wynagrodzenie skromne ewentualnie za samo utrzymanie. Polecenia dobre. Zgłoszenia dla A. Z. przyjmuje Administr. „Głosu Narodu". 161

Libretta
wyciągi fortep. i pojed. utwory z oper i operetek szkoły na rozm. instrum. śpiewniki, bibliot. teatrów amat., przewodniki i żurnale, — poleca Księgarnia Polska w Krakowie, ulica Sławkowska 3. 1398-

KUCHARZ
zdolny poszukuje posady od 1-go września może się zająć ogrodem i gospodarstwem domowem. Zgłoszenia pod: „Kucharz" Krzemienna p. Dydnia koło Sanoka. 158

„TRĘDOWATA"
powieść Mniszchówny wyjdzie w now. wyd. z końcem b. r. w cenie 13 K. Kto chce zapewnić sobie egz. niech nadeszle zadatek pod adr. Księgarni Polskiej Kraków, ulica Sławkowska 3. 157

ORGANISTA
zdolny, prowadzi chóry i orkiestrę poszukuje posady. Wiadomość u. p. A. Kucharskiego w Szczaworyżu Królestwie Polskiem p. Busk. 159

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka